

Śniadanie na trawie

Marek Grechuta

Odpowiedz mi, przyjacielu
Ciekawi mnie niesłychanie
Skąd do śniadania na trawie
Takie zamiłowanie?
Mrówka się pcha do kanapki
Żdźbło trawy w szczypiorek płacze -
Nie szkodzi, popatrz
Co François zbiera na łące:

Ślimaki prosto spod liści
Żabki jeszcze kumkające
Przecież tak lubisz najświeższe
Śniadanie zdrowiem pachnące
Voilà

Dziękuję ci, przyjacielu
Za te przysmaki świeżutkie
Wybacz jednak, że wzgardzę
Ślimakiem i żabim udkiem
Słyszałem o tych potrawach
Lecz wolę je najpierw w karcie -
Nie szkodzi, patrz na Marie
Jak się cieszy nieodparcie

Na gościa z dalekiej Polski
Co słyszał wiele o modzie
Paryskiej, a wie niewiele
O ich modelek urodzie
Voilà

To rzeczywiście niezwykle
Uraczyć się na śniadanie
Kuchnią i modą francuską
Przez naturalne wydanie
Powiem ci jednak, że przez to
Nie ma wśród nas różnicy -
Mój drogi, dlatego
Chciałem abyś na to liczył

Że w kraju o innych słowach
Une autre cuisine, une autre mode
Pomysły nam wciąż podsuwa
Ten sam natury dobrodziej
Voilà